Nr. 17. Kraków, Piątek 22 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 21 stycznia.

Stempel dziennikarski zniesiony. Kolportaż dozwolony. Oto ostatnie wiadomości z wiedeńskiej Izby poselskiej. Jakkolwiek na czyn ten Izba poselska zdobyła się nieco późno i jakkolwiek w ustawie o kolportażu znajduje się zastrzeżenie, że wywoływanie ograniczać się musi na sam tylko tytuł pisma, trudno nie uznać zasługi Izby, która uchwałami swojemi sprawę swobody prasy i jej rozwój popchnęła naprzód. Czynimy to tem skorzej, że nie wierzyliśmy, aby Izba w ostatniej chwili swego żywota dokonała dzieła, którem słusznie chlubić się może. Zniesienie tych przeszkód w rozwoju dziennikarstwa nie przyniesie tyle korzyści istniejącym już dziennikom, które to, co opłacały tytułem stempla, opuścić muszą w prenumeracie, a wskutek ułatwienia wydawnictwa zyskują nową konkurencyę, ile publiczności samej, która strawę duchową taniej i łatwiej nabywać może. — W tem też leży wysoka doniosłość ustaw uchwalonych przez Izbę poselską, że zniesienie stempla i zakazu kolportażu będzie wielkiem ułatwieniem w rozszerzaniu zarówno politycznych zapatrywań, jak naukowych wiadomości. Nie w interesie własnym walczyło więc dziennikarstwo za wnioskami posła Russa i nie ze względu na własne interesa uzna dziś zasługę Izby poselskiej. Uznanie to będzie powszechnem i wypowie je nietylko prasa, ale cały cywilizowany świat.

Walka nieskończona jeszcze. Rząd wobec wniosków p. Russa i projektów komisyjnych zajął stanowisko odporne. Nie sądzimy, aby rząd odważył się rozwiązać Radę państwa wpierw, zanim Izba panów załatwi uchwały Izby poselskiej, lub, w razie przyjęcia ustaw przez Izbę panów, nie przedłożyć jej monarsze do sankcyi. Postępowanie takie byłoby wysoce niekonstytucyjnem i Izba poselska, która zgromadzi się po nowych wyborach, musiałaby ministerstwo, lekceważące w ten sposób uchwały poprzedniej Izby, powzięte ogromną większością, postawić w stan oskarżenia. Rząd musi dozwolić, aby ustawa o zniesieniu stempla od dzienników i ustawa o dozwoleniu kolportażu weszła na porządek dzienny Izby panów i może jedynie w tej Izbie starać się, aby je odrzucono. Być może, że parowie austryaccy spełnią wolę rządu, ale przestrzegamy ich, że za uchwałami Izby poselskiej stoi całe obywatelstwo z wyjątkiem garstki wsteczników galicyjskich. Izba panów, odrzucając ustawy wczoraj uchwalone, wykazałaby, że działalność jej może być tylko szkodliwą, gdy pozostaje w sprzeczności z Izbą poselską, która, jako pochodząca z wyboru, ma wyłącznie prawo uważać się za jedyną reprezentantkę woli ludu. Odpowiedzialność za utrzymanie stempla i zakazu kolportażu, których nawet w Rosyi nie ma, chociaż tam panuje dotychczas cenzura, spadłaby wyłącznie na rząd i Izbę panów i przyspieszyłaby niewątpliwie chwilę, w której upadnie podział Rady państwa na dwie Izby i władzę ustawodawczą wykonywać będzie wyłącznie Izba, złożona z wybrańców narodu.

Niesympatyczną rolę, jaką odegrał a może i odegra jeszcze rząd, zaćmiło Koło polskie. Wprawdzie oświadczyło się ono i głosowało za zniesieniem kolportażu, ale uczyniło to tylko dlatego, że ograniczono wywoływanie jedynie do tytułu pisma i dodało od siebie wniosek, aby sprawy o obrazy honoru wyjąć z pod kompetencyi sądów przysięgłych i oddać sądom prawniczym. Przebaczylibyśmy mu jedno i drugie, gdyby głosowało za zniesieniem stempla. Koło jednak, niemal samo jedno, bo tylko w towarzystwie kilku właścicieli wielkich posiadłości, głosowało przeciw tej ustawie, a chociaż p. Dawid Abrahamowicz oświadczył, że Koło czyni to wyłącznie ze względów fiskalnych, nie tajnem nikomu, jakie motywa kierowały większością reprezentacyi polskiej w Wiedniu. Nie o skarb państwa i jego dochody rozchodziło się naszym wstecznikom. Zamknąć a przynajmniej utrudnić dziennikom przystęp do wielkich mas, niedopuścić, aby krytyka ich postępowania i zamiarów rozszerzała się wśród ludu, który pragną utrzymać w nieświadomości — oto rzeczywiste zamiary, jakie mieli, narzucając postępowym żywiołom Koła uchwałę tak wstrętną i tak szkodliwą, jak głosowanie przeciw ustawie o zniesieniu stempla dziennikarskiego. Dowodzi tego jasno dyskusya w Kole, w której niektórzy panowie krakowscy wyrażnie do tego się przyznali. Wolno rządowi stać na fiskalnem stanowisku, które okazało się zupełnie błędnem, bo samo podwyższenie podatku giełdowego pokryje ubytek dochodu, ale nie wolno posłom pozorami walczyć przeciw sprawie dobrej i uczciwej, a płynącej z głębokiego przekonania ogółu wyborców. P. Dawid Abrahamowicz skompromitował wreszcie do reszty Koło polskie kończąc mowę swoją argumentem, że powaga Izby ucierpieć może, jeśli uchwali się ustawę, przeciw której oświadcza się rząd. Trudno wyszukać bardziej niefortunnego motywu.

Mowca Koła odsłonił nim jednak dosadnie, a nad wyraz szczerze, poglądy większości Koła na zadania Rady państwa. Iść pokornie i posłusznie za rydwanem rządu i spełniać jego wolę: oto całe zadanie Rady państwa, według tych panów, a Izba poselska, która uchwala ustawy wbrew woli rządu, podkopuje, ich zdaniem, swoją powagę! Po cóż więc wysyłać posłów? czy nie lepiej spokojnie w domu oczekiwać, jaką ustawą raczy obdarzyć nas rząd, i wtedy, sławiąc jego mądrość, spełniać pokornie jego wolę? Pokora taka może bez trudu przynieść ordery, zaszczyty i koncesye, jeżeli się za nimi chodzić będzie od czasu do czasu. Zostańcie więc w domu, panowie Abrahamowicze i towarzysze, a kosztów własnych interesów nie pokrywajcie dyetami. Kraj nie potrzebuje was na to, abyście uchwalali to tylko, na co się rząd zgadza, i w sprawach takich, jak zniesienie stempla dziennikarskiego i zakazu kolportowania pism i książek, na naród polski ściągali odium wstecznictwa i niechęć świata cywilizowanego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 stycznia.

(Z Koła polskiego).

(?) Na wczorajszem posiedzeniu przeprowadziło Koło polskie dyskusyę o zniesienu stempla dziennikarskiego i zakazu kolportażu.

Pos. Hompesch protestuje imieniem wyborców swoich*) przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego, ze względów budżetowych.

Pos. Piniński dowodził, że dochód ze stempla wstawiono już w budżet, właściwie więc należałoby zmienić budżet, chcąc znieść stempel; nie jest więc prawdopodobnem, aby ustawy te weszły w życie. Mimo to ustawa będzie zapewne przyjęta przez Izbę, a chodzi o to, aby dyskusyę nad tym przedmiotem, o ile możności, skrócić, aby projekt kongrualny, ważny dla naszego kraju, mógł być załatwiony. Mowca przyznaje, że potrzeba znieść stempel dziennikarski i na tem stanowisku stać nam wypada. Ale w tej chwili jest to niepodobnem ze względu na budżet, który w istocie zamyka się właściwie deficytem. Bardziej wstrętną, niż stempel, jest instytucya loteryi liczbowej, i tę wypadałoby znieść pierwej. Gdy to jest niepodobnem, nie można zgodzić się na natychmiastowe zniesienie stempla. Co do zniesienia zakazu kolportażu, sądzi mowca, że kwestya nie jest jeszcze dojrzałą, że trzebaby badać stosunki dokładniej w poszczególnych krajach koronnych, trzebaby zreformować postępowanie co do obrazy honoru. Oddanie spraw takich sądom zwykłym przyjęła znaczną bardzo większością komisya dla ustawy karnej, obecnie trudnoby było zatem tę jednę kwestyę wyjąć z całości i traktować ją przy okazyi kolportażu. W każdym razie, należałoby bardziej surowe kary ustanowić za obrazę czci osób, które wobec napadów nieuczciwej prasy są niemal bezbronne. Również jednak powinny być zmodyfikowane przepisy karne w kwestyach politycznych, bo pochodzą one z czasów największego absolutyzmu i są wielce dla prasy szkodliwe. — Na to wszystko nie ma teraz czasu i dlatego wypada w Izbie zająć stanowisko negatywne względem tego projektu.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz dziwi się, że p. Piniński tak długo mówił, gdy całą sprawę już roztrząsano na posiedzeniu Koła i zapadła uchwała tak przeciw zniesieniu stempla natychmiast, jakoteż przeciw pozwoleniu na kolportaż. Pragnęliśmy i pragniemy podwyższenia płac sług i urzędników, a nie uchwaliliśmy tego natychmiast, z braku funduszów; otóż, gdy dochody zawiodą, mogłoby się stać, że tamta ustawa, tyle pożyteczna, nie weszłaby w życie, a zniesienie stempla dziennikarskiego byłoby faktem dokonanym. Oświadcza też mowca, że będzie głosować przeciw projektowi.

Pos. Rutowski nie chce wracać do dawno znanych już argumentów. P. Piniński jest zasadniczo ustawie przychylny, ale z tej platonicznej miłości nikomu nic nie przyjdzie. Opozycya Koła nie przeszkodzi zmianom, Izba uchwali ustawę, która w najbliższym czasie wejdzie w życie. Zniesienie stempla dziennikarskiego przyczyni się do rozwoju prasy poważnej. Dla prasy innego rodzaju jest to drobny tylko podarunek. Tańsze gazety dostaną się do najniższych warstw społeczeństwa (Ba! Naszym konserwatystom właśnie o to idzie, aby się nie dostały! *Przyp. red.*), które będą mogły więcej czytać, porównywać i wyrabiać sobie zdanie, niezawisłe od wpływów jednego jakiegoś dziennika. Ten sposób oryentacyi należałoby ułatwić nawet najuboższym. W Izbie reformie się nie przeszkodzi, a głosowanie przeciw ustawie ściągnie tylko niepotrzebnie na Koło niechęć całego dziennikarstwa i opinii publicznej.

Co do kolportażu jest mowca przeciwny zupełnemu zwolnieniu i na tem stanowisku stanął w swoim projekcie. Zwolnienie kolportażu dla prasy peryodycznej przyczyni się do objaśnienia i wyrobienia opinii publicznej. Czem jest dzisiejszy zakaz, świadczy kolportaż tajny. Źle dzieje się, że konserwatyści nie czytają dzienników przeciwnego obozu. Łączenie stempla z loteryą jest tylko przeszkodą dla uchylenia projektu ustawy.

Pos. prezes Jaworski prosi, aby mowcy ze względu na spóźnioną porę streszczali swoje przemówienia.

Pos. Wodzicki przeczy, jakoby Koło oświadczyło się było za zniesieniem stempla. Piniński zajął stanowisko bardzo wygodne dla siebie, bo w zasadzie zgodził się na ustawę, a tylko ze względów finansowych jej się sprzeciwia. Nowych argumentów, któreby go przekonały, mowca nie usłyszał, ale tak pp. Hompesch, jak i Potoczek imieniem włościan wyrazili obawy, czy zniesienie stempla nowych ciężarów nie zwali na ludność wiejską (!). Mowca czytuje pisma ludowe, ale dlatego właśnie jest przeciwnym zniesieniu stempla. (No, to przynajmniej powiedziano otwarcie. *Przyp. red.*). Co do kolportażu mowca nie jest zniesieniu przeciwnym, bo istnieje on już i teraz i byłby pożytecznym dla pism konserwatywnych.

Pos. Lewicki wykazuje, że stempel dla pism ludowych ma bardzo małe znaczenie, bo są one przeważnie pismami tygodniowemi. W chwili, gdy wprowadzamy prawo powszechnego głosowania i gdy obowiązkiem naszym jest masy te oświecić, zniesienie stempla staje się nieuchronnem. Dziwna rzecz w każdym razie, że w chwili takiego rozpowszechnienia prasy radykalnej, konserwatywna partya nie uczuwa potrzeby przeciwdziałania tym wpływom przez rozszerzenie prasy poważnej. Argumenta przeciwników reformy nie mogły mowcy przekonać. Dziwna rzecz, że reformy bronią najmniej w prasie popularni posłowie, podczas gdy najpopularniejsi ją zwalczają.

Pos. Szczepanowski twierdzi że dzisiejsza dyskusya jest musztardą po obiedzie; los stempla i kolportażu jest z góry rozstrzygnięty, nie w tej Izbie może, ale w przyszłej, a więc za kilka miesięcy. Od grania w loteryę każdy może się uchylić, tego nikt nie nakazuje — ale każdy powinien czytać i oświecać się. Koło, sprzeciwiając się zniesieniu stempla i zezwoleniu na kolportaż, odegra chyba rolę Don Kiszota.

Abrahamowicz Dawid nie rozumie, dlaczego mamy się obawiać upadku w Izbie; obowiązkiem poselskim jest narazić nawet osobę w obronie dobrej sprawy. Stempel jest podatkiem, który będzie usuniętym, ale mowca, jako realny polityk, uczynić tego nie może nie mając pokrycia. Jest za zniesieniem stempla, ale gdy to będzie finansowo możliwem. Co do kolportażu, mowca zachwiał się w postanowieniach swoich po mowie Wodzickiego i Rutowskiego. Mowca stawia rezolucyę: aby rząd na najbliższej sesyi poczynił wnioski stosowne co do ukrócenia samowoli prasy w sprawach obrazy honoru, i pod tym warunkiem będzie głosował za projektem Rutowskiego.

Pos. Kopyciński przypuszcza, że zniesienie stempla będzie z korzyścią dla naszego chłopa. Dzienniki ludowe będą tańsze, a wtedy włościanin będzie czytał prędzej pisma rozmaitego rodzaju.

Pos. Weigel głosował za zniesieniem zakazu kolportażu w komisyi prasowej z przekonania, a 12 członków komisyi na 13 obecnych głosowało podobnie. To jest przecież wskazówką ważną. Na kolportaż należy pozwolić, bo lepszy jawny, niż pokątny.

Pos. Sokołowski nie będzie powtarzał argumentów swoich, które wygłosił na poprzedniem posiedzeniu. To, co mówili przeciwnicy reformy, dzisiaj mowcy wcale nie przekonało. Gdy minister wojny zażąda milionów na broń, to je uchwalamy, a boimy się uchwalić ubytek dwóch milionów dochodu ze stempla, które dadzą szerokim warstwom społeczeństwa broń oświaty w rękę. Włościanin nasz będzie czytał dzienniki poważne, ale trzeba mu dać je w rękę, trzeba mu ułatwić taniością nabycie tych dzienników. Mówiono o zniesieniu loteryi. Loterya upadnie, skoro ludność grać przestanie, a przestanie wtedy, gdy będzie oświecona, gdy będzie czytać. Gdybyśmy mieli czekać na zniesienie loteryi, to przypominam panom, że poseł Roser wygłosił właśnie 30 mowę swoją przeciw loteryi. Moglibyśmy więc znowu czekać 30 mowy jego i dopiero wtedy myśleć o zniesieniu stempla.

Pos. Kozłowski jest ze względów finansowych przeciwnym zniesieniu stempla. Mniema on, że we Francyi zbytnia wolność prasy wywołała ograniczenia, które wyniknęły z konieczności. Złe dzienniki rozszerzają się prędzej, niż dobre, nie trzeba się więc łudzić. Mowca byłby za zezwoleniem na kolportaż, ale w związku z reformą ustawy karnej.

Pos. Piniński polemizuje ostro z Rutowskim i wyjaśnia raz jeszcze swoje stanowisko. Dochód ze stempla wynosi 2,454.000 złr., dochód z loteryi 6-milionów złr., a na to potrzeba 16 milionów stawek. Tyle kosztuje ludność loterya liczbowa! Idziemy w ten sposób na polu finansowem w kierunku bardzo niebezpiecznym, bo popychamy rząd do deficytu. Mowca jest za pewnemi ulgami dla kolportażu w miastach, ale nie po wsiach (!), gdzie kontrola kolporterów prawie niepodobna.

Pos. Rutowski odpowiada Pinińskiemu i Kozłowskiemu na ich wywody i zarzuty. Co do kolportażu, godzi się z rezolucyą Abrahamowicza Dawida, zmierzającą do reformy ustawy karnej co do pewnych przestępstw prasowych.

Pos. Chrzanowski oświadcza się za reformą prasową, ale wszechstronną; trzeba wolności prasy bronić, ale i hamować swawolę, która w prasie się rozpowszechniła. Przed 15 laty uchwalono to już, ale bezskutecznie. Mowca zgadza się zresztą z Abrahamowiczem Dawidem. W Rosyi jest kolportaż, ale dzienników cenzurowanych.

W głosowaniu upadł wniosek o zniesieniu stempla dziennikarskiego 10 głosami przeciw 23 głosom.

Za zezwoleniem na kolportaż oświadczyło się

*) A czy p. Hompesch pytał się przedtem swoich wyborców (kurya gmin Łańcut Nisko) o zdanie? *(Przyp. red.)*

ZŁOTO i SŁAWA.

POWIEŚĆ

Ottona Moellera.

(W streszczeniu z duńskiego)

25 (Dokończenie).

Pierwszą czynnością nowej Rady narodowej było przywrócenie komunikacyi kolejowej i telegrafów. Wkrótce dowiedzieliśmy się, że i w innych krajach przywrócono porządek.

Następnie wynaleziono nowe pieniądze. Wynaleziono je w Niemczech, czyli według teraźniejszej nazwy w Stanach Zjednoczonych Niemiec. Wszyscy posiadacze ziemi i gruntów połączyli się dla utworzenia Banku, który zamiast złota miał za podstawę ziemię. Bank wydał emisyę not, gwarantowanych ziemią i na ziemię opiewających. W przeszłym roku zaś państwo wzięło tę sprawę w swe ręce, i Rada narodowa mianuje urzędników Banku.

Teraz ci, którzy mają grunta lub odpowiednie walory, są bogaci, a inni biedni. Tak, tak, biedni i bogaci, — różnica ta chyba do końca świata istnieć będzie. Ale dzisiaj ta różnica mniej się uczuć daje, co zależy częścią od nowego systemu monetarnego, częścią zaś pochodzi stąd, że rewolucya świeżo wyrównała różnice.

— Dziękuję panu za wyjaśnienie — rzekł Eryk — Zdaje mi się, że tędy mam iść na plac zamkowy.

— Tak jest, tędy prosto aż do Gothersgade: stamtąd już pan łatwo trafi.

Eryk i jego żona poszli dalej i wkrótce przybyli do Christianborga, gdzie mieszkał prezydent Rady narodowej.

Prezydent przyjął ich w obszernem biurze, mieszczącem się w jednej z sal zamkowych.

Eryk przedstawił mu się, i wymieniwszy swe nazwisko, dodał:

— Ja to odkryłem prawo przemiany pierwiastków, czyli innemi słowy, sposób robienia złota.

— Tak? — zapytał prezydent. — Ale zdaje mi się, że wymienił pan nazwisko Poulsen, a o ile słyszałem, odkrycie to miał zrobić jakiś Anglik Welton.

— Co? — zawołał Eryk, blednąc, — czyżby kto inny chciał sobie to odkrycie przywłaszczyć?

— Tak się zdaje, jeżeli pamięć mnie nie myli — odpowiedział prezydent. — W każdym razie wiem, że odkrycie to zostało ogłoszone w druku. Pewien chemik, który miał posadę przy angielskiej tajnej fabryce złota, uciekł z Anglii i ogłosił sposób fabrykowania złota. Ale złoto już wówczas prawie zupełnie straciło wartość, a wojna miała się rozpocząć, skutkiem czego publikacya ta nie zrobiła wielkiego wrażenia.

— A więc i sławę tego odkrycia chce mi wydrzeć inny!? — zawołał Eryk zgnębiony.

— Ale jakże to? — pytał prezydent. — Utrzymuje pan, że pan zrobił to odkrycie. Dlaczegóż pan z niem pierwej nie wystąpił?

— Długa to i smutna historya — odpowiedział Eryk. — Czy ma pan czas i cierpliwość wysłuchać jej?

— Ależ proszę, opowiedz pan. Z pół godziny mogę panu służyć.

Eryk opowiedział swe losy, jak tylko mógł najzwięźlej.

— A więc to pan zakupił wówczas znaczne posiadłości ziemskie — zapytał prezydent w przerwie jego opowiadania. — Obiegały wtedy rozmaite pogłoski o pochodzeniu pańskiego bogactwa. W takim razie przypominam sobie tę sprawę i słyszałem już o panu.

O „Chemei“ i „Isla Verde“ prezydent także coś słyszał. Z wielkiem zajęciem więc wysłuchał całego opowiadania Eryka.

— Dziwna rzecz — rzekł w zamyśleniu, jakby mówił raczej do siebie, nie do Eryka — i teraz jest pan znowu biednym, jak większa część z nas?

— Nie wiem — odpowiedział Eryk. — Wszak zakupiłem wówczas znaczne grunta. Dokumentów jednak na udowodnienie mego prawa własności nie posiadam.

— Na nicby się zdały dokumenty — odparł prezydent. — Przykro mi bardzo, ale muszę panu wyjaśnić, że po wojnie i rewolucyi leżały znaczne obszary ziemi odłogiem i bez właścicieli. Otóż państwa ogłaszały termina do zgłoszenia prawa własności, które dawno już minęły, poczem wszystkie takie ziemie przeszły na rzecz skarbu. Przykro mi bardzo...

— Trudna rada — odpowiedział Eryk. — Do bogactwa zresztą nie dążyłem.

— Tem lepiej — rzekł prezydent. — Tymczasem, jeżeli mogę panu być użytecznym, uczynię wszystko, co w mojej mocy...

— O, bardzo prosimy — rzekła żona Eryka. — Jesteśmy obecnie pozbawieni wszelkich środków, i nie wiemy nawet, gdzie się mamy zwrócić, gdy stąd wyjdziemy.

— Każdy, kto chce pracować, może w tych czasach znaleźć środki utrzymania, a szczególnie chemicy właśnie są poszukiwani. Przed miesiącem założono nową stacyę chemiczną w Jutlandyi, i brak nam techników do obsadzenia posad. Okaże pan usługę państwu, jeżeli pan zechce przyjąć posadę asystenta przy tej stacyi. Pensya wynosi tysiąc metrów kwadratowych i wolne pomieszkanie.

Twarz pani Poulsenowej rozjaśniła się, i po ustach Eryka przemknął uśmiech zadowolenia.

— Wracamy więc tam, skąd wyszliśmy — rzekł do prezydenta; — stacya analityczna a fabryka szkła, to dla chemika mniej więcej to samo. Chętnie przyjmuję propozycyę pana prezydenta i dziękuję za okazaną mi życzliwość.

Prezydent podał mu rękę.

—Za godzinę pańska nominacya będzie gotowa. Żada pan, naturalnie, zaliczki w kwocie jednomiesięcznej pensyi?...

XIX.

Notujemy rok 1923.

Świat, po wielkim przewrocie, znowu przyszedł do równowagi. Jak ciemna chmura, po burzy widniejąca na widnokręgu, cięży jeszcze wspomnienie przewrotu na umysłach. Ale atmosfera się oczyściła i świeżość ogarnia silnie pulsujące życie społeczne.

Ludzie zaczynają swobodniej oddychać i wchłaniają w siebie świeżość nowego życia. Ciężary wojskowe, które, jak zmora, dręczyły ludy; nagromadzenie kapitałów w rękach niewielu; niezdrowa hyperprodukcya i przeludnienie — wszystko to na razie ustało.

Wzbierają świeże siły. Granice cłowe pomiędzy państwami zniesione, i wzajemne stosunki ludów przybierają nowy charakter. Komunikacya kolejowa wszędzie przywrócona i nowe linie pobudowane, a nowa siła poruszająca, fotoelektryczność, robi konkurencyę sile pary. Słońce, przyświecające wszystkim krajom, wprowadza w ruch maszyny.

Świat, którego osią było złoto, a warunkiem życiowym ludy uzbrojone przeciwko ludom, runął w gruzy... eksplodował skutkiem własnego wewnętrznego ciśnienia. Nowy świat powstaje, wzniosły i wielki, i ze świeżemi siłami wkracza w nowe dziedziny, w których stary był bezsilny. Nowe życie odsłania się przed ludzkością i zapowiada lepszą przyszłość... aż znowu, po stuleciach, ziemia nie będzie w stanie wyżywić nadmiaru ludności, a mienie wszystkich przejdzie w ręce niewielu, i uzbroją się ludy przeciwko ludom, i znowu nastąpi wielkie przesilenie. Wówczas drugi Eryk Poulsen wydrze roślinom tajemnicę przetwarzania nieorganicznej materyi na organiczną, i ziemia, ten nowy pieniądz, straci także swą wartość.

* * *

Na południowym krańcu Rönningshofskich trzęsawisk, mniej więcej w tem samem miejscu, gdzie znajdowała się fabryka szkła i porcelany, założoną została przez państwo nowa południowo-zelandzka stacya chemiczna, zostająca pod kierownictwem dyrektora i dwóch asystentów.

Dyrektor jest sławnym chemikiem, ma około pięćdziesięciu lat, ale wygląda na starszego, trzyma się bardzo pochyło i chód jego świadczy o znużeniu i wyczerpaniu.

Zajmuje on z żoną małe mieszkanie w północno-zachodniem skrzydle zakładu. Z okien ma widok na torfowiska, które uroczo wyglądają w lecie wieczorem, kiedy słońce zachodzi i zalewa niebo purpurą. Ze wszystkich innych stron rozciąga się las bukowy, osłaniający zielone łąki, które na wiosnę stroją się w pierwiosnki i narcyzy.

Codzień wieczorem, w lecie i zimie, dyrektor i jego żona chodzą na spacer na wzgórze, skąd przyglądają się pięknemu widokowi o zachodzie słońca. Oprócz tego nie wychodzą nigdy z zakładu. Dyrektor sam kieruje wszystkiemi analizami i cały dzień zajęty jest w laboratoryum.

Podróżni często odwiedzają zakład, ponieważ dyrektor jest znakomitym chemikiem i sławnym człowiekiem. Cudzoziemcy ubiegają się o to, żeby go widzieć; damy proszą go o wpisanie nazwiska do albumu. Czyni to zwykle chętnie, z pobłażliwym uśmiechem. Jest zresztą człowiekiem cichym i małomównym.

Jako osobliwość, ludzie opowiadają sobie, że dyrektor pobiera pensyę mniejszą od swych asystentów. Nie chce on przyjąć więcej nad kwotę, odpowiadającą 800 koronom według dawnego rachunku, kiedy jeszcze złoto miało całą swą wartość. A kiedy nowa szkoła wyższa, założona zamiast dawnego uniwersytetu w Kopenhadze, ofiarowała mu katedrę chemii, nie przyjął jej, podziękowawszy za ten zaszczyt, ponieważ chciał pozostać tam, gdzie był.

15 głosów, przeciw głosowało 14, jeden z posłów wstrzymał się od głosowania.

Rezolucyę Abrahamowicza Dawida przyjęto.

Misya hr. Gołuchowskiego.

Z powodu pobytu hr. Gołuchowskiego w Berlinie *Warszawski Dniewnik* zamieszcza artykuł, omawiający sytuacyę międzynarodową w Europie, który brzmi o tyle sensacyjnie, że zawiera uwagi nader nieżyczliwe dla Austryi i pod tym względem niezgodne z ostatniemi głosami prasy rosyjskiej.

Warsz. Dniewnik uważa uroczystość orderową jedynie za pretekst wyjazdu hr. Gołuchowskiego do Berlina, gdy w istocie chodziło o rokowania dyplomatyczne. „Czy rokowania te — pisze *Dniewnik* — doprowadziły do jakichś konkretnych wyników, tego nie wiemy; ale obecna sytuacya polityczna na pytanie to daje wyraźną odpowiedź. Bezowocność polityki austryackiej na półwyspie bałkańskim oddawna już niepokoi opinię publiczną w Austryi, i nie można się temu dziwić, że rząd austryacki, choćby tylko z instynktu samozachowawczego, stara się na wszelki sposób przywrócić Austryi jej znaczenie i wpływ na słowiańskim wschodzie i nad Bosforem.

„Kiedy w Wiedniu przekonano się, że groźne widmo trójprzymierza straciło już na wschodzie wszelki urok, politycy austryaccy zaczęli zarzucać sieci na Anglię i na Rosyę. Ale gabinet Salisbury'ego, posiadający zbyt wiele zmysłu praktycznego, nie uznał za dogodne krępować się jakiemikolwiek zobowiązaniami względem Austryi; wszystkie zaś aluzye półurzędowej prasy austryackiej i wzmianki o ewentualnem porozumieniu się Austryi z Rosyą, napotkały bardzo oziębłe przyjęcie zarówno w rządowych sferach, jak i w prasie rosyjskiej.

„Straciwszy nadzieję, iżby za pomocą Rosyi udało się Austryi osiągnąć swe cele na półwyspie bałkańskim, rząd austryacki, jak się zdaje, postanowił pobróbować ostatniego jeszcze środka, mianowicie nakłonić Niemcy do czynniejszej polityki na południowym wschodzie. Chwila wydała się odpowiednią, gdyż politycy trójprzymierza łudzili się pogłoskami o rzekomych nieporozumieniach pomiędzy Rosyą a Francyą, i przypuszczano, że Niemcy mogłyby skorzystać z tego i nawiązać znowu przyjaźniejsze stosunki z Rosyą. Teraz nadzieja ta rozwiała się, gdyż powołanie hr. Murawiewa na stanowisko ministra spraw zagranicznych dowiodło, że o zmianie polityki rosyjskiej na niekorzyść Francyi nie ma mowy, i sądząc z tonu półurzędowej prasy niemieckiej dyplomacya niemiecka ani myśli popierać ambitnych zamiarów Austryi, gdyż nie chce narażać się Rosyi.

„W ogóle w politycznej atmosferze Europy coraz bardziej doznaje się wrażenia, że trójprzymierze przeżyło się, i austryackim politykom jakoś nie udaje się ożywić go żadnemi spotkaniami i rokowaniami".

Ruch robotniczy w Petersburgu.

Biuro Wolffa otrzymało wczoraj, podaną u nas, wiadomość z Petersburga, że w tamtejszych sferach robotniczych zapanowało niezadowolenie, którego wyrazem były liczne wezwania do rozpoczęcia strejku. Rząd czuł się zmuszonym stanąć tym razem do pewnego stopnia po stronie robotników, ograniczając czas pracy dziennej robotników od 10½ do 11½, pracy nocnej na 9 godzin w całej Rosyi. Rozporządzenie rządowe nie złagodzi jednak antagonizmów między pracodawcami a klasą robotniczą, której idzie nietylko o czas pracy, lecz i o płacę, jako podstawę egzystencyi ludzkiej. W sprawie tej donosi petersburski korespondent *Berl. Tagblatt'u*:

Robotnicy oświadczają, iż znajdują się w położeniu niemożliwem do zniesienia. W ostatnim roku obniżono znacznie płacę we wszystkich gałęziach przemysłu; obecnie otrzymuje dobry robotnik ślusarski, który dawniej zarabiał w fabryce dziennie 1 rs. 25 kop. do 1 rs. 50 kop., tylko 60 do 75 kop. Natomiast ceny mieszkań, ubrania i żywności poszły znacznie w górę, tak, że w warunkach istniejących robotnik skazany jest na nędzę. Mówią, że robotnicy zamierzają urządzić wielkie demonstracye uliczne, możemy być jednakże pewni, że do tego w Petersburgu nie przyjdzie. Najpierw policya i wojsko nie dopuściłyby nigdy do zbiegowisk, a powtóre policya tutejsza nie waha się wcale wydalać robotników, którzy „nie chcą pracować", jako niebezpieczny żywioł, jak to miało miejsce podczas ostatniego strejku. Ponieważ żyjemy zawsze jeszcze w stanie oblężenia, więc policya do takiego postępowania jest formalnie uprawnioną. Jeżeli jednakże w Petersburgu panować będzie zewnętrzny spokój to położenie robotników pozostanie przecież nadal tak smutne, że *laisser aller* uważać można prawie za niemożliwe. Ministerstwo finansów jest także o tem przekonane, albowiem wezwało już różnych przemysłowców na naradę.

Przyczyną tego położenia jest w większej części system rozdawania pracy. Przemysłowiec oddaje zwykle poszczególne prace za umówioną z góry cenę „majstrom", którzy ze swej strony przyjmują pomocników i robotników, płacąc im o ile możności najniższą cenę, podczas gdy sami znaczny zysk chowają do kieszeni.

Tyle korespondent *Berl. Tagblatt'u*. Z wiadomości tej wynika, iż istnieje w Rosyi ruch socyalny, któremu wielokrotnie zaprzeczano uprzędownie. Że ruch ten nie przybrał jeszcze organizacyi partyjnej, można łatwo zrozumieć, bo w Rosyi niema przecież wogóle zorganizowanych partyj. Policya nie zezwala tam nawet na utworzenie stronnictwa — konserwatywnego.

Pruski minister oświaty przeciw Polakom.

Biuro Koresp. telegrafuje nam z Berlina pod datą dzisiejszą:

W sejmie pruskim toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusya nad budżetem.

W toku dyskusyi poseł polski p. Motty domagał się dla Polaków praw, należnych ich narodowości, i występował przeciw prześladowaniu Polaków.

Minister oświaty Bosse odparł, iż odpowie na wycieczki Mottego, albowiem milczenie byłoby objawem słabości. Na cytatę Mottego: *Quousque tandem Catilina, abutere patientia nostra?* odrzekł minister pytaniem Cycerona: *Quis tulerit Gracchos de seditione querentes?* Nie my — rzekł w dalszym ciągu — jesteśmy winni, lecz ci, którzy niecą polityczną agitacyę. Jest to jawne dążenie do odbudowania samoistnej Polski. Broniąc się przeciw temu i ochraniając naszą własność, spełniamy poprostu obowiązek samozachowania. Polscy agitatorzy rozwinęli wszędzie swą podszczuwającą działalność, tak, że musiało nas ogarnąć uczucie najgłębszego oburzenia. Jest poprostu naszym obowiązkiem bronić w Poznaniu i w Prusiech Zachodnich przynależności tych prowincyj do Prus i państwa.

Nie możemy zezwolić — mówił minister — i nie zezwolimy na żadną organizacyę, która podkopuje państwo. Polacy powinni mieć opiekę, do której ma prawo każdy, kto się zachowuje według obowiązujących ustaw. Wystąpimy natomiast przeciw każdemu, kto nasze najświętsze uczucia obraża. Od tego nie wstrzymają nas ani obiecanki, ani względy sentymentalne, ani napaści, ani delikatne ukłucia ironii. Spokojni i świadomi celu, pójdziemy dalej naszą drogą. Będziemy działać według wyrażenia, użytego w roku 1843 przez starszego prezydenta, Flottwella, który rzekł, że należy szanować urządzenia Polaków, ale także ochraniać Niemców i utrzymać się przy prowincyach Prus. Tak też i my będziemy stanowczo postępować i spodziewam się, że wyjdzie to na dobre zarówno dla państwa, jak dla ludności. *(Oklaski na prawicy; sykania na ławach polskich).*

Jak widzimy, minister pruskiej oświaty wystąpił w pełnej zbroi hakatystów przeciw Polakom, zdobywając sobie ostrogi rycerskie w stronnictwach starego kartelu bismarkowskiego.

Z ruchu ludowego.

„Przyjaźń" krakowska zbiera podpisy osób, które przy wyborach do Rady państwa chcą iść solidarnie według hasła, podanego przez kierowników stronnictwa. Jest to wstępne policzenie się, zanim stronnictwo zdecyduje się co do dalszej taktyki przedwyborczej. Wielu wyborców chętnie zaciąga swe nazwiska do książek spisowych, lecz wobec tajności wyborów praca ta nie może dać nawet w przybliżeniu żadnej wskazówki, co do siły wyborczej stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Tajność wyborów umożliwia wpisywanie się obywateli do ksiąg różnych stronnictw, a głosowania przy wyborach wedle najlepszej wiedzy i sumienia. Wśród namiętnej walki stronnictw, która dopiero po rozpisaniu wyborów zawrze na dobre, każdy wyborca musi ostatecznie przejść do jednego z obozów walczących, lub zachować się biernie i od głosowania się uchylić. Podpisy zaś zbierane za nieokreśloną jeszcze kandydaturą, waloru żadnego mieć nie będą.

W dniu 17 stycznia odbyło się za staraniem stronnictwa ludowego zgromadzenie przedwyborcze w Zagórzu, w powiecie wielickim. Przewodniczył Stanisław Bączewski, dzierżawca dóbr. Wiktor Skołyszewski rozbierał krytycznie program socyalnej demokracyi, dr. Michał Danielak omawiał program rzeszowski, który przeciwstawił programowi socyalistów. Zgromadzeni przystąpili do stronnictwa ludowego, kandydata tego stronnictwa uchwalili popierać i prosili delegatów stronnictwa ludowego o dalsze odwiedziny.

We wtorek, 19 stycznia było wielkie zgromadzenie przedwyborcze w Bronowicach Małych w pracowni artystycznej p. Włodzimierza Tetmajera. Przeszło 300 uczestników zapełniło szczelnie obszerną pracownię i sień przyległą. Przewodniczył gospodarz Józef Noworyta, sekretarzował adwokat dr. Jan Szaflarski. Dr. Szczepan Mikołajski wykazał rozliczne przyczyny nędzy i upadku włościaństwa. Brak u nas w kraju silnie rozwiniętego przemysłu fabrycznego, a stąd brak pracy dla bezrolnych włościan, którzy do obcych odległych krajów za kęsem chleba wychodzą. Dola tak licznego proletaryatu wiejskiego jest o wiele gorsza, niż dola garstki robotników fabrycznych, którzy na swe losy sarkają. Kto chce ratować masy włościaństwa od nędzy głodowej, nie tyle powinien walczyć o polepszenie bytu fabrycznych pracowników, ile obmyśliwać sposoby rozkrzewienia przemysłu fabrycznego. W tym celu i społeczeństwo i kraj i państwo powinny wspomagać fabrykantów krajowych, którzy i tak trudne mają stanowisko wobec konkurencyi zagranicznej. Każda nowo założona fabryka jest u nas wielkiem dobrodziejstwem dla tłumu wieśniaczego, ginącego prawie z głodu. W takich warunkach przeszczepiać na nasz grunt walkę przeciw fabrykantom i kapitałowi, jest działaniem szkodliwem, gdyż walka ta budzi tylko rozjątrzenie, a w niczem nie jest w stanie polepszyć doli przeważnej części naszego proletaryatu. Podwyższenie zapłaty za pracę fabryczną wyjdzie na korzyść małej tylko części proletaryatu, włościaństwo zaś, zepchnięte w straszliwszą jeszcze nędzę, nadal za morzami będzie zmuszone szukać zarobku i środków do życia. Dalej wyłuszczył ten mowca żądania socyalnej demokracyi: upaństwowienie ziemi i przymus ośmiogodzinnej pracy na dobę pod karą aresztu. Wszyscy zgromadzeni oświadczyli się jednogłośnie przeciw programowi socyalnej demokracyi.

Po przemówieniu Zygmunta Mikołajskiego na temat „z Bogiem i z narodem", wyjaśnił dr. Jan Szaflarski szczegóły programu rzeszowskiego, który jednogłośnie przyjęto. Poseł Fr. Wójcik pouczył włościan o ustawie wyborczej i zachęcił do solidarnego głosowania. Na żądanie obecnych zdał także sprawę z pracy włościańskich członków Rady powiatowej krakowskiej. Z entuzyazmem przyjęto wiadomość o zapadłej na wniosek włościan uchwale Rady powiatowej, że na przyszłość ma stawać delegat Rady do licytacyj gruntów włościańskich, aby uwolnić lud od żydowskich hyen licytacyjnych, które wiele rodzin chłopskich wyrzucają z zagród rodzinnych, nieraz dla drobnych należytości. Koszta nabycia będą pokryte z dochodów funduszu laudemialnego, a licytowany gospodarz uzyska możność spłacenia długu na raty pod korzystnemi warunkami. Również i uchwałę co do dopuszczania włościan do wszelkich licytacyj na dzierżawy, dostawy, myta i t. d., przyjęto z uznaniem do wiadomości.

Zakończono zgromadzenie okrzykiem na cześć stronnictwa ludowego i odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła".

Obrady bronowickie, które tu w najzwięźlejszej treści podajemy, toczyły się wśród bardzo poważnego nastroju i z wielkiem zainteresowaniem włościan. Lud tej okolicy odznacza się głębokiem poczuciem patryotycznem i w żywej tradycyi przechowuje pamięć bohatera Racławickiego.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę finansową i inwestycyjną.

Wybór terna posłów, które ma być przedstawione na opróżnioną przez śmierć Lienbachera posadę stałego członka trybunału państwowego, odłożono na koniec posiedzenia. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie zaopatrzenia niezdolnych do służby żandarmów (sprawozdawca p. Popowski) i kilka innych przedłożeń pomniejszych.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie naglego wniosku dr. Russa o zniesienie stempla dziennikarskiego.

Sprawozdawca p. Russ podnosi, że przy reformie stempla dla kalendarzy trzeba uwzględnić różnicę między kalendarzami, zawierającemi tekst, a temi, które zawierają tylko daty dni i miesięcy. Jest usprawiedliwionem, aby druki, używane przez przeciąg całego roku, obłożone były małym podatkiem. Mowca zwraca w dalszym ciągu swych wywodów uwagę na tę okoliczność, że jeden tylko dziennik napadł na niego i jego stronnictwo za to, że teraz dopiero z tym wnioskiem wystąpił. Po kilku uwagach o reformie prasowej, prosi sprawozdawca o przyjęcie ustawy.

Po przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono wprost do dyskusyi szczegółowej.

P. Dobernig dziękuje komisyi budżetowej i sprawozdawcy za wypracowanie ustawy, która usunie wreszcie z prasy kajdany, hamujące wszelką wolność i postęp. Mowca zwraca się przeciw Kołu polskiemu, które postanowiło głosować przeciw ustawie, i prosi rząd, aby porzucił już raz fiskalne stanowisko i zniósł stempel dziennikarski, będący zakałą Austryi. *(Oklaski).*

Minister skarbu, dr. Biliński, oświadcza, że jest w zasadzie przeciwnikiem stempla dziennikarskiego. Nie jest to jednak nieracyonalny pobór podatkowy, chociaż teoretycznie nie da się uzasadnić. Mowca sądzi, że kwestyi tej nie należy roztrząsać ze stanowiska nienawiści lub miłości, wolności lub reakcyi, tem bardziej, że wszystkie stronnictwa i rząd co do *meritum* rzeczy są jednego zdania. Jedyną okolicznością, jaka dzieli rząd i zwolenników projektu, jest to, że zwolennicy chcą *pure et simple* znieść stempel bez pokrycia, a rząd trzeźwo stara się, uzyskawszy dopiero pokrycie, usunąć podatek. Możnaby nam zarzucić — rzekł minister, — że to niewielka suma; ale w tem właśnie leży niebezpieczeństwo dla państwa, gdyby zostały usunięte drobne dla państwa dochody. W ten sposób możnaby co roku usuwać jakie ćwierć miliona dochodów, a państwo znalazłoby się w tem położeniu, że miałoby więcej wydatków, niż dochodu. Równorzędnie ze stemplem dziennikarskim idzie także sprawa loteryi, która rocznie przynosi państwu 7 milionów. Razem z dochodami ze stempla dziennikarskiego pobiera tedy państwo 9 milionów, czego na teraz zrzec się nie może, bo nie ma w to miejsce pokrycia. Należy tedy cierpliwie czekać, aby dać rządowi czas i możność na obmyślenie pokrycia tej luki 9 milionów. Izba ta — mówił minister — dokonała dzieł niezwykłych. Pozostanie po niej zawsze pamięć wielkiego parlamentu. I teraz pragnie Izba przed zamknięciem przeprowadzić jeszcze jedną reformę. Rząd jednak co do tej formy, bez pokrycia, nie może się na nią zgodzić. Z tych przyczyn minister oświadczyć się musi przeciw projektowi.

P. Kaiser przemawia za zniesieniem stempla.

P. Dawid Abrahamowicz zwraca się przeciw p. Dobernigowi i odpiera jego zarzuty, Kołu polskiemu uczynione. Mowca zaznacza, że od dłuższego czasu mnożą się ataki przeciw Polakom. W pierwszym rzędzie czyni to p. Pernerstorfer. Są to napaści metodyczne, według zasady: *„Calomnier c'est donc notre programm"*. Mowca wyłuszcza powody, które skłoniły Koło polskie do oświadczenia się przeciw projektowi komisyi budżetowej. W komisyi tej złożył imieniem Koła polskiego p. Piniński oświadczenie, że Polacy zasadniczo są za zniesieniem stempla dziennikarskiego, nie zgadzają się atoli na projekt komisyi z finansowego stanowiska. Stanowisko Polaków w tej kwestyi odpowiada poglądom ich na prawa i obowiązki posłów. Izba, która uchwala budżet, jest odpowiedzialną za zarząd finansów. Polacy nie mogą dlatego uchwalać projektu, który zmniejsza dochody, a nie przewiduje pokrycia.

P. Bendel zaznacza, że zniesienie stempla uczyni prasę niezawisłą, zdolną do konkurencyi z urzędową i półurzędową prasą.

P. Hauck zwraca uwagę na to, że nowa procedura cywilna ustanowioną została, choć wiele pochłonie pieniędzy i narazi na wydatki, na które nie ma pokrycia. W imieniu p. Kaisera wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia stempla kalendarzowego.

P. Engel imieniem klubu młodoczeskiego zaznacza, że jego stronnictwo głosować będzie za zniesieniem stempla dziennikarskiego i wolnością kolportażu.

P. Menger występuje przeciw wywodom p. Abrahamowicza w sprawie pokrycia ubytku, jaki wytworzy zniesienie stempla dziennikarskiego. Mowca powołuje się na Prusy i inne państwa, gdzie znaleziono potrzebne pokrycie na takie ubytki w kasie państwowej. Naturalny rozwój naszych podatków jest tego rodzaju, że suma na pokrycie niechybnie się znajdzie.

P. Noske polemizuje z p. Abrahamowiczem.

P. Pernerstorfer protestuje przeciw twierdzeniom p. Abrahamowicza, jakoby rzucał oszczerstwa na Koło polskie. O zarządzie Galicyi przytoczył tylko fakta, które nie zostały usprawiedliwione ani zaprzeczone skutecznie. Ponieważ nie doznał opieki ze strony prezydenta Izby wobec napaści p. Abrahamowicza, postarać się musi sam o zadosyćuczynienie i zaznacza, że każdego, kto mu oszczerstwa zarzuci, nazwie bezczelnym kłamcą. *(Wielki hałas — wiceprezydent, Kathrein, wzywa mowcę za wyraz ten do porządku).*

Sprawozdawca p. Russ zwraca się przeciw wywodom ministra skarbu i p. Abrahamowicza, nazywając te tylko środki fiskalnemi, które podnoszą dochody państwa i ludności. Mowca prosi o przyjęcie ustawy.

Po tej przemowie Izba uchwaliła nagłość wniosku i projekt ustawy w trzeciem czytaniu 149 głosami przeciw 44. Głosowanie było imienne. Przeciw projektowi komisyi głosowali: Abrahamowicz Dawid, Abrahamowicz Eugeniusz, Belcredi, Borkowski, Chotek, ks. Chotkowski, Chrzanowski, Czajkowski, Czecz, Czernin, Deym, Dubsky Adolf, Dzieduszycki, Falkenhayn, ks. Fischer, Heigel, Hohenwart, Hompesch, Horodyski, Jaworski, Jędrzejowicz, Kathrein, Klucki, Krynicki, Lilgenau, Ludwigstorff, Milewski, Palffy, ks. Pastor, **Piętak**, Popowski, Radymsky, Rappaport, Rosenstock, Schulz, Serenyi, Skarzewski, Struszkiewicz, Treuinfels, Wiedersperg, Wodzicki, Wolkenstein, Zedwitz Karol Max, Zierotin.

W dalszym ciągu posiedzenia toczyły się obrady nad sprawozdaniem komisyi prasowej o wniosku p. Russa w sprawie zniesienia zakazu kolportażu.

Po sprawozdaniu p. Rutowskiego wniósł p. Kaiser zmianę al. 2 projektu o kolportowaniu odezw wyborczych.

Reprezentant rządu, szef sekcyi Krall oświadczył, iż rząd ma dwa środki zwalczania karygodnych czynów, popełnionych przez prasę: prewencyę i represyę. Prewencya doprowadziła do cenzury, której powrotu nikt sobie zapewne nie życzy; represyę powierzono sądom przysięgłych. Zarząd sprawiedliwości zwraca uwagę na fakt, że trybunały te uwalniają 80% oskarżonych o przestępstwa polityczne. Rząd nie jest zapalonym zwolennikiem postępowania objektywnego, musi jednak być jeszcze ostrożniejszym wobec próby zaprowadzenia wolności kolportażu. Ważnem ograniczeniem jest postanowienie komisyi, wykluczające od kolportażu pisma ulotne. Atoli także kolportaż peryodycznych wydawnictw otwiera szerokie pole do karygodnych czynności.

P. Jaworski zaznacza wielkie znaczenie zdrowej (t. j. takiej, która jest organem konserwatystów; *przyp. red.*) prasy dla oświaty ludu. Mowca zaleca w interesie zdrowej prasy zezwolenie na kolportaż. Koło polskie będzie głosowało za ustawą i przyjmuje chętnie do wiadomości oświadczenie, iż minister sprawiedliwości zajmuje się reformą ustawodawstwa prasowego. Rakiem, toczącym prasę, jest to, że obrażające napaści na cześć osobistą ze strony prasy nie znajdują dostatecznego hamulca w sądach przysięgłych. Mowca wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby na najbliższem posiedzeniu przedłożył projekt ustawy, zawierającej surowe postanowienia karne o występkach i przekroczeniach przeciw bezpieczeństwu czci, oraz usuwającej jurysdykcyę w sprawie obrazy czci przez prasę z zakresu kompetencyi sądów przysięgłych.

P. Hauck polemizuje z p. Jaworskim.

P. Pacak wnosi poprawki i zwalcza postępowanie objektywne — poczem dyskusyę zamknięto.

Generalny mowca *contra* Kronawetter polemizuje z reprezentantem rządu i przedstawia stosunki prasowe na Węgrzech.

Generalny mowca *pro* Kopp zaznacza, że komisya nie mogła powziąć dalej idących postanowień, nie chcąc narażać losu i powodzenia ustawy.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy Izba uchwaliła projekt ustawy wraz z rezolucyą p. Jaworskiego w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Burgsteller interpeluje rząd, jakie przedsięwzięte będą środki przeciw zawleczeniu dżumy z Indyj do Austryi?

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

KRONIKA.

Kraków. 21 stycznia.

Dr. Władysław Wisłocki, kustosz biblioteki Jagiellońskiej i członek Akademii umiejętności, w uznaniu prac na niwie dawnej literatury i bibliografii polskiej, mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa Przyjaciół nauk w Poznaniu. Dr. Wisłocki, cichy, sumienny, a jeden z najznakomitszych w Polsce pracowników na niwie naukowej, na uznanie to trzydziestoma laty rzetelnej i doniosłej w pożytkach pracy najzupełniej zasłużył i cieszyć się trzeba, iż rodacy, należący do wielkopolskiej instytucyi naukowej, dali mu wyraz swojego uznania.

Dr. Leonard Piętak, profesor uniwersytetu i poseł miasta Lwowa, głosował w Radzie państwa przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego. Winszujemy jego wyborcom i lwowskiemu uniwersytetowi.

Dr. Ludwik Pick, praktykant lekarski w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, mianowany został lekarzem miejskim w Strumieniu na Śląsku.

Sprawozdanie zarządu miejskiej kasy chorych za grudzień 1896 r. Z listopada pozostało 1.824 złr. 69 ct., w grudniu przybyło 5.144 złr. 36 ct., razem dochód kasy wynosił w grudniu 6.969 złr. 5 ct. Rozchód wynosił 4.635 złr. 45 ct., pozostało nadwyżki 2.333 złr. 60 ct. Członków liczyła kasa w grudniu 8.121; przybyło bowiem w grudniu 1.034, ubyło 1.810; ubyło zatem 776 członków. Do leczenia zgłosiło się 1.043 chorych; z tych odesłano do szpitali 34, umarło 4.

Z Towarzystwa muzycznego piszą nam: Wieczór muzyczny, zapowiedziany na piątek d. 29 stycznia b. r., został odłożony na dzień 12 lutego, p. Józef Szymański, bawiący na gościnnych występach w Pradze, przedłużył swój pobyt tamże do dnia 2 lutego. Bilety, zakupione na ten wieczór, pozostają ważne na dzień 12 lutego.

Ponieważ Towarzystwu udało się pozyskać współudział znakomitego skrzypka Cezara Thomsona, dlatego w dniu 5 lutego odbędzie się nadzwyczajny koncert Towarzystwa muzycznego, na który bilety mogą już nabywać członkowie w kancelaryi Towarzystwa (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

Cezar Thomson, król skrzypków, wystąpi w Krakowie raz jeden w koncercie Towarzystwa muzycznego dnia 5 lutego.

Z Czytelni kolejowej. W sobotę dnia 6 lutego Czytelnia kolejowa urządza wieczorek kostyumowy w sali strzeleckiej przy ulicy Lubicz, pod protektoratem członków prezydyum dyrekcyi kolei państwowych pp. Wiktora Kolosvarego i Józefa Horoszkiewicza. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilet pojedyńczy dla członka 60 ct., dla nieczłonka 1 złr., bilet familijny (na 4 osoby) dla członka 2 złr., dla nieczłonka 3 złr. Wstęp tylko za zaproszeniami. Kostyumy lub toalety spacerowe. Po zaproszenia zgłaszać się można od 5—7 wieczorem w lokalu Czytelni.

Zmarli. Antoni Wałecki, emerytowany kustosz gabinetu mineralogicznego w uniwersytecie warszawskim, zmarł w Warszawie w 82 roku życia. Jako akademik, słuchacz akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie, był ś. p. Wałecki aresztowany za udział w towarzystwie „filodemicznem" i po długiem i surowem śledztwie skazano go na dożywotnie ciężkie roboty do Syberyi, gdzie też przepędził 20 lat przeważnie na głuchych stepach Dauryi. W r. 1857 otrzymał amnestyę i powrócił do Warszawy, gdzie otrzymał posadę kustosza gabinetu mineralogicznego.

Nowe fundacye stypendyjne i dobroczynne. Z początkiem roku szkolnego 1896/97 wprowadził Wydział krajowy sześć nowych fundacyj stypendyjnych i dobroczynnych.

1) Fundacya ś. p. ks. Jana Dożańskiego, w której istnieje jedno stypendyum o rocznych 1[illegible] złr., przeznaczone dla ubogich uczniów wydziału lekarskiego narodowości ruskiej.

2) Fundacya ś. p. Józefa Grossa de Rosenburg, w której istnieją dwa stypendya po 150 złr., przeznaczone dla ubogiej młodzieży. Bezwzględne pierwszeństwo przysługuje potomkom Karola Grossa de Rosenburg, brata fundatora.

3) Fundacyę ś. p. ks. Ireneusza Mokrzyckiego, w której istnieje jedno stypendyum o rocznych 240 złr. Pierwszeństwo przysługuje sierotom zupełnym, po tych zaś sierotom po ojcu.

4) Fundacyę ś. p. Jadwiki z hr. Borkowskich Niezabitowskiej dla tanich kuchni we Lwowie. Majątek wynosi na teraz 10.469 złr. 71 ct.

5) Fundacyę imienia Bolesława Paszyca, w której istnieją dwa stypendya po 300 złr. rocznie, przeznaczone dla ubogiej uczącej się młodzieży płci męskiej, religii rzymsko katolickiej, pochodzącej z rodzin ubogiej szlachty polskiej bez różnicy wieku, rodzaju lub stopnia szkół.

6) Fundacyę pod nazwą „Stypendya Strisowerowskie", utworzoną przez Adolfa Juliusza Strisowera; w fundacyi tej istnieją dwa stypendya po 80 złr. rocznie, przeznaczone w pierwszym rzędzie dla uczniów jakichkolwiek szkół publicznych, pochodzących w prostej linii od fundatora.

Z Bochni piszą nam: Pan Jan Rożański, dyrektor szkoły 6 klasowej męskiej w Bochni, odznaczony kilkakrotnie medalami zasługi na wystawach krajowych i zagranicznych za umiejętną hodowlę drzew owocowych, produkcyę owoców doskonałych i suszenie owoców, warzyw i jarzyn, otrzymał w grudniu 1896 r. dyplom na członka włoskiej akademii królewskiej „La Stella d'Italia" w Chieti,

---

Tylko jedne odwiedziny wyprowadziły go ze zwykłej równowagi i obojętności. Było to wtedy, kiedy do stacyi przybył obcy kapitan okrętowy Szemski w towarzystwie starego marynarza O'Kelly'ego, i obaj zabawili u dyrektora stacyi parę dni. Wówczas ożywił się, wieczorem widziano światła w jego mieszkaniu; a kiedy odprowadzał swych gości do najbliższej stacyi kolejowej, widziano na dworcu łzy w jego oczach, gdy mówił ze wzruszeniem: „Pozdrówcie odemnie i tamtych".

Wielki chemik jest zarazem wielkim podróżnikiem, który na własnym okręcie, uchodząc przed ścigającemi go ówczesnemi rządami, odbył podróż do bieguna południowego.

Ze względu na doniosłe znaczenia naukowe tej podróży, wydał jej krótki opis. Meteorologowie dokładnie badali tę sprawę i stwierdzili, że właśnie w owym roku, skutkiem niezwykłych warunków lodów, prądów i temperatury, podróż taka była możliwą. Niektórzy utrzymują, że podobne warunki powracają peryodycznie, ale w bardzo znacznych okresach czasu, — zaledwie jeden raz na tysiąc lat. Jeżeli więc nie znajdzie się jaki sposób przedostania się przez lody biegunowe, to „Kraj Eryka Poulsena", gdyż tak go nazwali geografowie — pozostanie nadal niedostępnym.

Niezwykłe warunki klimatyczne kraju, odkrytego przez Eryka Poulsena, wywołały ożywioną polemikę pomiędzy uczonymi, i wymyślono już siedem hypotez dla wytłómaczenia tego dziwnego zjawiska.

oraz złotą odznakę z upoważnieniem do jej noszenia.

P. Jan Rożański posiada w Bochni szkółkę drzew owocowych, któremi zasila nauczycieli w okręgu, oraz suszarnię, która rozwinąć się nie może na wielką skalę dla braku funduszów. Zagranica ma wysokie o bocheńskiej suszarni wyobrażenie; zdarzało się bowiem, że po jakiejś wystawie zagranicznej, gdzie były bocheńskie przetwory, p. Rożański otrzymywał zamówienie np. na 3 wagony suszonych borówek, których naturalnie mała suszarnia dostarczyć nie mogła. Najlepsze chęci człowieka czynnego i w swym zawodzie gruntownie wykształconego za granicą, rozbijają się o nieprzepartą przeszkodę: brak kapitału.

Uczczenie ś. p. Emilii Szczanieckiej. Kobiety wielkopolskie ogłosiły następującą odezwę:

„Zgasła w dniu 11 maja r. z. ś. p. Emilia Szczaniecka świeciła nam w całem życiu swojem niezrównanym przykładem cnót domowych i obywatelskich. Cicha i skromna, z sercem wylanem i dłonią ofiarną spieszyła wszędzie, dokąd tylko chrześcijański czy narodowy powoływał ją obowiązek. Odczuwając głęboko niedolę swego kraju, a silną wiarą w przyszłe odrodzenie, zwątpiałym niosła otuchę, cierpiącym ukojenie i pomoc. Całe jej życie — to pasmo nieustannych poświęceń, to szlak jasny, znaczący się ofiarami, spełnianemi bez rozgłosu, w imię miłości gorącej a rozumnej.

„Aby uczucia, jakie dla ś. p. Emilii żywimy, wyrazić znakiem widomym, pragniemy ufundować skromną tablicę pamiątkową, którąby, wmurowana w jednym z kościołów poznańskich, pobudzała do modlitwy za jej duszę, zachęcała do naśladowania jej cnót. Do spełnienia tego aktu wdzięczności wzywamy wszystkie wielkopolskie niewiasty. — Składki na ten cel zbierać będziemy do dnia 1 lutego r. p.“

Odezwę tę podpisały panie: Wanda Niegolewska, hr. Skórzewska z Czerniejewa, profesorowa Węclewska, Zygmuntowa Dziembowska, Klara Paczkowska, Józefa Chrzanowska, Róża Erzepkowa, Pfitznerówna Teresa.

Rozboje w Królestwie Polskiem. Z Dąbrowy Górniczej piszą do *Wieku*:

Rok 1897 rozpoczął się nieszczęśliwie dla mieszkańców naszych. Nowo zorganizowane bandy opryszków i rozbójników poczęły na dobre grasować w okolicach Będzina, Sosnowca, Strzemieszyc i Dąbrowy Górniczej. Dopóki trwał patrol kozaków, „rycerzy“ nawet nocą nie widziano już wcale, lecz z chwilą, gdy kozacy odjechali na miejsce stałego kwaterunku, bandy złodziejów i rozbójników poczęły na nowo dokonywać swych zuchwałych operacyj. Oto nie dawniej, niż parę dni temu, na powracającego wieczorem z Będzina p. Zabokrzyckiego, oficyalistę Huty Bankowej, napadło z bronią palną kilkunastu łotrów. Napadnięty oddał im dobrowolnie złoty zegarek i kilka sztuk numizmatów. P. Z. z powodu napadu rozchorował się. Tydzień temu ciż sami operatorowie napadli w lesie na inżyniera szosowego z Dąbrowy Górniczej i zabrali mu podobno przeszło 300 rubli. Onegdaj znowu w dzień biały napadli na krawca ze Strzemieszyc, który jechał szosą z towarem. Pokaleczywszy go nożami, zabrali mu oprócz towaru 150 rs. Napadnięty leży chory śmiertelnie.

Mówią, że p. Harting, dyrektor Huty Bankowej, zwrócił się do naczelnika powiatu i straży ziemskiej z prośbą, aby ci wyjednali u władzy wyższej stały pobyt kozaków, w przeciwnym razie będzie zmuszony udać się z prośbą do generał gubernatora o pomoc. Wobec coraz częstszych i coraz zuchwalszych napadów, życiu każdego grozi tu niebezpieczeństwo.

O niezwykłem polowaniu na rysia donoszą z Podhorodec koło Schodnicy: Od kilku już lat w okolicy naszej robią rysie wielkie spustoszenia w zwierzostanie, i tak bardzo nędznym w naszych górach; opowiadają nawet, że przed paru tygodniami rysie rzuciły się na wieśniaka, idącego nocą z Borysławia do wsi Orowa, i poszarpały go. W tych dniach dopiero, w lasach dóbr Podhorodce, własności księżnej Maryi Lubomirskiej, w rewirze Urycz, udało się leśniczemu, p. Mariczowi, z wielkim mozołem wytropić dwa ogromne rysie. Pierwszego ubito, drugi zaś wymknął się z miotu i skrył się w rozpadlinie skały, zwanej „Ostry kamień“, w której pozostał, strzeżony przez gajowych, aż do dnia następnego. Nie mogąc go zaś w żaden sposób z rozpadliny tej wypędzić, użył leśniczy na drugi dzień do tego małego jamniczka. Piesek ten atakował rysia przez cztery godziny i dopiero nad wieczorem ryś, sprzykrzywszy sobie ujadanie jamniczka, wysunął z rozpadliny nieco głowę z zamiarem ucieczki. Widząc to p. Maricz, strzelił do niego, lecz tylko go zranił; po strzale ryś cofnął się do jamy, ciągnąc za sobą i jamnika; podleśniczy Bittner, obawiając się, że psa może ryś rozszarpać, żerdzią jeszcze raz próbował rysia z rozpadliny wypędzić, lecz w tej chwili ryś pozostawia psa i rzuca się na kark Bittnerowi. P. Maricz, który stał o parę kroków, strzelił kulą do rysia i podleśniczego uwolnił od niebezpieczeństwa. Fakt tem więcej uwagi godny, iż chyba nie zdarzyło się nigdy, by jeden myśliwy strzelał rysia, siedzącego na karku drugiego myśliwego.

Parada chińskich żołnierzy. Myliłby się bardzo, ktoby sądził, że na mandarynów chińskich uczyniły jakiekolwiek wrażenie śmiech i urągowisko całego świata z powodu marnej roli, jaką w wojnie z Japonią odegrało wojsko chińskie. I po takim pogromie objeżdża jeszcze wicekról kraje sąsiednie i zaprasza gości obcych narodowości na parady wojskowe, urządzane na starochińską modłę. Taka parada odbyła się w porcie Czungking, a jeden z obecnych gości opisuje ją w *North China Daily News*. Najpierw pędzili ludzie — pisze on, — dźwigając niezliczoną ilość sztandarów na długich lancach, uderzali na urojonego wroga i wydawali głośne okrzyki pogardy. Za nimi szli dziwaczni wojownicy w uniformach o barwie tygrysiej, z przodu żółtych, z tyłu pręgowanych. Ci wyprawiali najśmieszniejsze pantominy, zupełnie jak w cyrku: skakali jak koty, ukrywali się następnie za wielkiemi tarczami, na których wymalowane były otwarte paszcze tygrysów, potem znów kroczyli ostrożnie naprzód, patrząc w paszczę malowanego zwierza. Istny kotylion! Następnie odbywały się kolejno przedstawienia pojedyńczych wojowników, którzy okazywali zręczność swą w rzucaniu długich wideł. Dla Europejczyka trzeba tu koniecznie wytłómaczyć, co te widły mają znaczyć w sztuce wojennej. Temi widłami przekłuwa wojownik chiński suknię nieprzyjaciela, aby go pojmać żywcem i odprowadzić w tryumfie do domu. Komiczny widok sprawiała także konnica i artylerya, pędząca na działach, zdaje się, jeszcze z czasów Blüchera. Wicekról był jednak bardzo zadowolony z wszystkiego.

Ze stowarzyszeń.

= **Stowarzyszenie rękodzielniczej młodzieży „Gwiazda“** urządza w niedzielę 31 b. m. zabawę kostyumową. Początek o godz. 8 wieczorem.

= **W Stowarzyszeniu izrael. młodzieży handlowej** w Krakowie (ulica Grodzka l. 59, II piętro) odbędzie się w piątek 22 b. m. o godz. 8 wieczorem odczyt p. Wilhelma Feldmanna p. t. „Artur Schopenhauer“. Członkom przysługuje prawo wprowadzania gości.

= **Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy** uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wzywa kolegów, którzy mają w przechowaniu książki, wypożyczone z byłej Czytelni akademickiej, aby wszystkie książki składali na ręce p. E. Bobrowskiego (ulica Kurniki l. 7), przewodniczącego Tow. wzaj. pomocy. Poświadczenia odbioru wydawać się będzie w godzinach urzędowych (poniedziałki, czwartki i soboty od $2^1/_2$—$3^1/_2$ po południu) w lokalu Towarzystwa (*Collegium novum*, sala IV).

= **Walne zgromadzenie klubu prawników** odbędzie się dnia 5 lutego b. r. o godz. 8 wieczorem w lokalu klubu. Równocześnie odbędzie się w tym dniu zebranie towarzyskie członków klubu.

= **Stowarzyszenie fryzyerów.** Dnia 19 b. m. odbyło się w sali radnej walne zgromadzenie Stowarzyszenia fryzyerów i perukarzy w Krakowie, na którem wybrano ponownie starszym p. Józefa Nowaka, podstarszym p. Leopolda Pfeferberga; do wydziału wybrani: Antoni Studziński, Jan Skiba, Adolf Sprung, Schmelke Galler, Józef Lippel, Chaje Leib Gestring, Józef Kowalski.

Mianowanie. Cesarz zamianował Jerzego Piwockiego, radcę namiestnictwa, referentem dla spraw administracyjnych i ekonomicznych przy Radzie szkolnej krajowej dla Galicyi.

Składki. W szóstą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Władysia Popławskiego złożono dla „głodnych dzieci“, z prośbą o paciorek, 30 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 22 stycznia: „Niewolnice z Pipidówki“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 22 stycznia: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira (po raz pierwszy).

W niedzielę o godz. 3 po południu: „Przeor Paulinów“, obraz historyczny w 7 odsłonach Juliusza z Poradowa. (Przedstawienie popularne).

O godz. 7 wieczorem: „Romeo i Julia“, tragedya w 5 aktach Szekspira (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O nowej operze Henryka Jareckiego** p. t. „Powrót taty“, wystawionej onegdaj we Lwowie, zamieściliśmy w listopadzie szczegółową relacyę. Przypominamy, iż według znanej ballady Mickiewicza uscenizował rzecz p. Gołębiowski, a Henryk Jarecki skomponował muzykę. Wrażenie, wywołane nową operą na licznej publiczności, jak pisze p. St. Meliński, było niezmiernie dodatnie, tyle jest w niej prostoty, tyle naturalnego, niewymuszonego, za serce chwytającego wdzięku. Opera, zrobiona widocznie, jak to mówią, od ręki, składa się z dwóch części, a z trzech obrazów. Rozpoczyna ją krótka przygrywka orkiestrowa, zdradzająca, że kompozytor wsłuchał się w nowowłoską szkołę operową. Część pierwsza, bardzo milutka, to znana nam wszystkim scena dzieci, oczekujących z niecierpliwością „pod słupem za wzgórkiem“ powrotu ukochanego taty. Modlitwa dzieci, osnuta na tle starej polskiej modlitwy, stanowi żywy kontrast ze śpiewem herszta zbójców, p. Górskiego, którego staranna gra i śpiew zaskarbiły inteligentnemu artyście niepodzielne uznanie całej publiczności.

Oprócz wspomnianej modlitwy dzieci, niema w tym obrazie motywu rdzennie polskiego, któryby tej popularnej balladzie nadał bezwzględnie swojski koloryt, — nie ujmuje to jednak w niczem piękności całego obrazu.

Gdy po tym obrazie zasłona spadła, teatr lwowski był widownią niepamiętnej owacyi. Wśród gorących oklasków publiczności, orkiestra zagrała fanfarę, kurtyna podniosła się, a na czele całego personalu operowego stanęli pp. dr. Baudrowski i Heller. P. Bandrowski imieniem dyrekcyi przemówił ze sceny do zasłużonego kompozytora, zaś p. Heller wręczył mu od dyrekcyi srebrny wieniec. Po tej podniosłej scenie p. Myszkowski wręczył Jareckiemu wieniec srebrny od artystów sceny lwowskiej, p. Myszuga i pna Strassern wieniec laurowy od artystów opery, a za temi posypały się wieńce od orkiestry, od chórów teatralnych, od Koła literackiego, od Towarzystwa muzycznego i inne. Wrażenie tej owacyi było potężne, a publiczność brała w niej żywy udział, składając wraz z dyrekcyą teatru i artystami hołd ćwierćwiekowej skromnej a mrówczej pracy Henryka Jareckiego na niwie polskiej sztuki muzycznej.

Po widowisku, uczczeniem H. Jareckiego, jako kompozytora i jubilata, zajęło się Koło literacko-artystyczne, spełniające zawsze w podobnych wypadkach z uznania godną skwapliwością swe powołanie, jako reprezentacya polskiej literatury i sztuki we Lwowie. W tym celu urządziło Koło ucztę składkowa, w której wzięło udział około 50 osób, przeważnie artystów, literatów i dziennikarzy. — Pierwszy toast na cześć solenizanta wzniósł sekretarz Koła dr. Bartoszewski, w wymownych słowach cząc talent i pracę Jareckiego. Przemawiał następnie imieniem Towarzystwa muzycznego dyr. Schwarz, podnosząc znaną skromność Jareckiego, tak jaskrawo odbijającą od jego wielkich zasług dla polskiej sztuki. Imieniem Towarzystwa śpiewackiego „Echo“ p. Laskownicki wzniósł zdrowie solenizanta, jako kompozytora narodowego, który polskiej muzyce oddał swe życie całe i wszystkie siły. P. Wroński złożył solenizantowi hołd imieniem orkiestry teatralnej, a p. Górski, w bardzo dowcipnym toaście, imieniem artystów i wykonawców jego dzieła. P. Ostaszewski Barański przemówił serdecznie imieniem dziennikarzy, a niewyczerpany p. Rodoć wzniósł ogólnym oklaskiem przyjęty toast wierszowany. Oficyalne przemówienie zakończył p. Onyszkiewicz staropolskiem „kochajmy się“, poczem zabawa wśród ożywionej pogawędki i improwizowanych produkcyj przeciągnęła się jeszcze bardzo długo. W tej drugiej części wypito też zdrowie wydziału Koła, oraz gospodarzy, którzy z tradycyjną polską gościnnością podejmowali zebranych. Gospodarzami tymi byli pp. Zdzisław Onyszkiewicz, Franciszek Kuczyński, dr. Bartoszewski, Bol. Lewicki i Wnorowski. Uczta pozostawiła u wszystkich uczestników bardzo miłe wrażenie.

Dział ekonomiczny.

Uregulowanie waluty w Rosyi. Wydany został ukaz carski, który prasa rosyjska powitała jako ostateczne utrwalenie obiegu monety złotej i ważny krok ku stanowczemu uregulowaniu waluty. Ukaz ten, wystosowany do ministra skarbu, brzmi, jak następuje:

„W celu usunięcia niektórych przez czas i okoliczności spowodowanych wadliwości obiegu pieniężnego w cesarstwie, rozkazaliśmy panu wnieść pod rozpoznanie Rady państwa opracowany przez komitet specyalny projekt nowych, odpowiadających zmienionym warunkom, zasad naszego systemu monetarnego i przepisów co do emisyi biletów kredytowych państwowych. Z powodu swego znaczenia i zawiłości, sprawa ta może jeszcze wymagać długiego roztrząsania. Obecnie, ze względu na okazującą się konieczną potrzebę wznowienia bicia monety złotej, tudzież w celu usunięcia powodów do wątpliwości, wywoływanych wśród ludności z przyczyny niezgodności nominalnej wartości monety złotej z ceną jej, oznaczoną dla jej wymiany na bilety kredytowe, uznaliśmy za dobre, przed powzięciem ostatecznego postanowienia, po roztrząśnięciu tej kwestyi przez Radę państwa, bić monetę złotą z oznaczeniem na niej ceny ustanowionej naszym ukazem dnia 8 sierpnia 1896 r. Wskutek tego i zgodnie z przedstawieniem pańskiem, roztrząśniętem przez specyalny komitet, rozkazujemy: 1) pozostawiwszy monetę złotą bez żadnej zmiany co do zawartości czystego złota, wagi i rozmiarów, przez prawo „ust. mon. art. 8, 9, 12, 17, 19 i 21“ przepisanych, bić tę monetę z oznaczeniem na imperyałach ceny rubli piętnaście i na półimperyałach ceny rubli siedm kopiejek pięćdziesiąt, zgodnie z opisem, jednocześnie z niniejszem przez nas zatwierdzonym, i 2) po wybiciu monety złotej, na zasadzie ustępu 1-go niniejszego ukazu, wypuścić ją w obieg.“

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 21 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·5 mm	47 2	37 6
Temperatura w stopniach Celsiusza	—12°,2	—13 ,4	—6 8,
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	S 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87 %	84 %	73 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	3

Ostatnie wiadomości.

Urzędowa *Wiener Ztg.* i dziennik ustaw państwa, rozesłany dzisiaj, ogłaszają pismo cesarskie, zwołujące wszystkie Sejmy, z wyjątkiem Niższej Austryi, na dzień 26 b. m. Sejm Niższej Austryi odbył wczoraj posiedzenie.

Jak donoszą niektóre dzienniki, rząd zaproponował Włochom tyrolskim, aby podzielić kuryę wielkiej własności na dwa okręgi wyborcze, a w Sejmie znieść dotychczasowy podział na kurye i zaprowadzić dwie kurye narodowe, które w Wydziale krajowym miałyby odpowiednią reprezentacyę. Natomiast Włosi mieliby zrzec się utworzenia osobnego Sejmu dla południowego Tyrolu i administracyjnego podziału kraju.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“)

Wiedeń, 21 stycznia. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, iż wedle obiegających w sferach poselskich wiadomości, zażądał p. Dawid Abrahamowicz od p. Pernerstorfera, z powodu wczorajszej polemiki w Izbie poselskiej, honorowej satysfakcyi.

Budapeszt, 21 stycznia. W miejscowości Oravicza, gdzie znajduje się szyb Anina i huty żelazne, należące do austro-węgierskiego Towarzystwa kolei żelaznych, przyszło wczoraj w południe do krwawych zaburzeń. Część robotników zaprzestała pracy i zgromadziwszy się wraz z żonami przed mieszkaniem dyrektora, zażądała utworzenia osobnej kasy górniczej zamiast instytucyi prowizyjnej. Dyrektor Willigens chciał sprawę tę załatwić z robotnikami w polubownej drodze, lecz kobiety wśród krzyku wyparły dyrektora i starszego zarządcę do biur, przyczem jeden z robotników ranił w głowę oficera żandarmeryi. Wtedy kazał wachmistrz dziesięciu żandarmom dać ognia do kilkutysiącznego tłumu. Ośmiu robotników i dwie kobiety padły trupem na miejscu. Tłum rozszedł się, unosząc ze sobą rannych. Sprowadzono wojsko z Weiskirchen.

Budapeszt, 21 stycznia. Wedle wiadomości, nadeszłych z Aniny, zostało wczoraj, przy starciu strejkujących robotników z żandarmeryą, 8 robotników zabitych, 7 rannych.

Petersburg, 21 stycznia. *Nowoje Wremia* zaznacza, że na noworocznem przyjęciu w Pałacu Zimowym generał Orżewskij nie był obecny i wyciąga stąd wniosek, że stan jego zdrowia jest groźny, co potwierdza wezwanie do łoża chorego doktorów Bergmanna i Zacharina.

Petersburg, 21 stycznia. Do Rady państwa wniesiony został projekt nowej ustawy co do zamieszkania się i przyjmowania poddaństwa rosyjskiego.

Barcelona 21 stycznia. W jaskini, znajdującej się w okolicy gminy Gracia, znaleziono 6 bomb dynamitowych. Dwie podobne bomby znaleziono przed kilkoma dniami.

Belgrad, 21 stycznia. Ekskról Milan, który już w poniedziałek miał stąd wyjechać, odjeżdża jutro do Wiednia.

Komisya dla przeprowadzenia rewizyi konstytucyi zostanie zamianowaną z początkiem lutego i rozpocznie natychmiast obrady pod przewodnictwem króla.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 21 stycznia. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu namiestnika Galicyi, księcia Sanguszkę.

Wiedeń, 21 stycznia. Komisya budżetowa Izby panów zgodziła się na budżetowe traktowanie reform, przedłożonych w ustawie finansowej na r. 1897 i uznała w zupełności zamierzone pokrycie inwestycyj w drodze kredytu państwowego. Komisya uznaje położenie finansowe jako zadowalniające i wnosi przyjęcie uchwalonej przez Izbę posłów ustawy finansowej.

Wiedeń, 21 stycznia. W Izbie poselskiej przyjęto dzisiaj bez dyskusyi ustawę tyczącą się pupilarności obligacyj komunalnych i kolejowych krajowego banku morawskiego, nadto ustawę tyczącą się 60 milionowej pożyczki miasta Wiednia.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad przedłożeniem ustawy, tyczącej się terminu spłaty zaliczek rządowych, przeznaczonych na dotkniętych trzęsieniem ziemi w Lublanie.

Wiedeń, 21 stycznia. W Izbie poselskiej przyjęto po krótkich rozprawach ustawę, tyczącą się spłaty zaliczki państwowej dla dotkniętych trzęsieniem ziemi w Lublanie, w drugiem i trzeciem czytaniu bez zmiany.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad ustawą kongrualną. P. Scheicher uważa odnośną ustawę za zupełnie niewystarczającą i żąda ustanowienia przynajmniej kwinkweniów i dostatniej płacy.

Wiedeń, 21 stycznia. *Polit. Corresp.* donosi z Warszawy: Na Wołyniu pozwolił rząd na budowę dwóch nowych kościołów katolickich w Ostrogu i Równie. Fakt te bardzo doniosły, zwłaszcza, że od dwudziestu lat czynione w tym kierunku usiłowania, mimo iż wykazywano niedostatki w potrzebach wyznaniowych ludności katolickiej, spotykały się dotychczas w Petersburgu ze stanowczą odmową.

Wiedeń, 21 stycznia. Komisya rolnicza uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby usunięto z giełdy zbożowej grę na dyferencye cen i wszelkie spekulacye z tą grą połączone, a natomiast przyjęto poważny handel terminowy rzeczywistych towarów.

Komisya domaga się także, ażeby przy rokowaniach handlowo-cłowych z Węgrami położono nacisk na to, by rząd węgierski wniósł także do Sejmu odpowiedni projekt do ustawy, zgodnej z austryacką, by cały handel giełdowy w obu połowach monarchii uregulowany został według tych samych norm.

Wiedeń, 21 stycznia. Trybunał państwa odrzucił zażalenie towarzystwa akademickiego *Libertas*, wniesione przeciw rozwiązaniu tego towarzystwa. Jak wiadomo, rozwiązanie nastąpiło z powodu rezolucyi, powziętej na zgromadzeniu tego burszenszaftu, mocą której jego członkowie odmawiać mają honorowej satysfakcyi akademikom żydom. W motywach wyroku, odrzucającego zażalenie, stwierdził trybunał państwa, że wniosek taki mieścił w sobie zaczepki przeciw kategoryi obywateli państwa, że zachodzi tu zatem kwestya przekroczenia statutu.

Praga, 21 stycznia. W drukarni Edwarda Stachego w Warnsdorf, wstrzymało wczoraj 30 robotników pracę, ponieważ właściciel drukarni wzbraniał się przyjąć napowrót zwolnionego z obowiązku robotnika.

Drezno, 21 stycznia. Hr. Gołuchowski wczoraj przed południem w towarzystwie radcy sekcyjnego v. Merey, złożył wizytę ministrowi v. Metzsch. O godz. zaś $11^1/_2$ miał posłuchanie u króla, które trwało godzinę. O godz. 1 odbyło się śniadanie u austro-węgierskiego posła hr. Lützowa.

Po południu hr. Gołuchowski miał przyjmować wizyty, na obiedzie zaś miał być u ministra v. Metsch, a wieczorem na balu dworskim

Londyn, 21 stycznia. W procesie przeciw dynamitardziście Bellovi cofnął generalny prokurator oskarżenie, albowiem rozprawa nie wykazała że Bell posiadał wiadomości o składzie materyałów wybuchowych w jednym z domów Antwerpii. Wskutek tego Bell został od oskarżenia uwolniony.

Londyn, 21 stycznia. Wedle doniesień *Biura Reutera* z Kokstadtu (Kraj Grikwów w południowej Afryce — *przyp. red.*) — położenie w Umzinkulu jest bardzo poważne. Szczepy Langweni i Baca sprzymierzyły się przeciw rządowi. Farmerzy stawiają oszańcowane obozy.

Londyn, 21 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Kapstadtu: Wedle wiadomości z kraju Bassuto, zbuntowali się trzej synowie dowódcy Lerothodi'ego.

Londyn, 21 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Malty: Z powodu rozporządzenia władz sanitarnych zakazano w portach maltańskich zawijać statkom, przybywającym z Indyj.

Bruksela, 21 stycznia. Rząd państwa Kongo stanowczo podaje w wątpliwość rozpowszechnione wieści o rzekomem zamordowaniu barona Dbanisa i jego towarzyszy.

Petersburg, 21 stycznia. *Journ. de St. Pet.* omawiając nominacyę hr. Lamsdorfa na towarzysza ministra spraw zagranicznych pisze, że w kołach urzędniczych ministerstwa powitano tę nominacyę bardzo sympatycznie, ponieważ podwładni i koledzy upatrują w nim przedstawiciela jak najlepszych tradycyj dyplomacyi rosyjskiej, uprzejmego obejścia, gorliwej pracy i karności w obowiązkach służby.

Petersburg, 21 stycznia. *Journal de St. Petersburg* ogłasza następujące wyjaśnienie, pochodzące z ministerstwa skarbu, z kancelaryi dla operacyj kredytowych: Ukaz carski z dnia 15 bm. nie wspomina o rublu metalowym, ponieważ w języku urzędowym rubel metalowy tyle znaczy, co rubel w złocie. Ponieważ posiadacze papierów wartościowych, opiewających na ruble metalowe, i nadal w Rosyi otrzymywać będą wypłatę w imperyałach i pół imperyałach, przeto liczyć im się będzie imperyał nie za $7^1/_2$ rubla, lecz za 5 rubli (metalowych). Tym sposobem otrzymywać będą i nadal tę samą ilość złota, jak dawniej, czyli że pod tym względem w wypłatach nie nastąpi żadna zmiana. Za granicą zaś otrzymywać będą taką kwotę funtów sterlingów, a względnie marek lub franków, jaka oznaczona jest na papierach wartościowych.

Konstantynopol, 21 stycznia. Wczorajsza iluminacya urzędowa z okazyi uroczystości urodzin sułtana, odbyła się bez wypadków. Publiczność, z powodu pogłosek o nastąpić mających niepokojach, trzymała się w domach. Na ulicach było pusto — i widziano przechadzających się tylko Turków.

Filipopol, 21 stycznia. Donoszą z Konstantynopola: Z powodu przemycenia wielkiej liczby egzemplarzy pisma młodotureckiego *Mizane*, które ogłaszało piorunujące artykuły, przedsięwzięto znowu rewizye i liczne aresztowania między Mahometanami.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 21 stycznia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	80
Zjednoczony dług w srebrze	102	05
Austryacka renta złota	123	30
4% austryacka renta (marcowa)	101	15
4% węgierska renta złota	122	20
4% węgierska renta koron.	99	65
Akcye banku austro-węgierskiego	961	—
Akcye kredytowe	374	35
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	75
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	25
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 21 stycznia. Ruble 127·25 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·30 Żyto na wiosnę 7·17. Pszenica na wiosnę 8·61. Owies na wiosnę 6·45

Wiedeń, 21 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·40; 4% listy banku krajowego 100·40. $4^1/_2$% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·30; Akcye Karola Ludwika 318·40; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50 Losy z 1854 na 250 złr. 147·25 losy z 1860 na 500 złr. 145·75, losy z roku 1860 na 100 złr. 156·25 losy z r. 1864 na 100 złr. 188·50, akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 374·62 akcye galic. banku hip. na 200 złr 400·—. Länderbank na 200 złr. 250·25 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 958.

Berlin, 21 stycznia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 235·60 mrk. Austryacka złota renta 104·75 mrk. Austryacka srebrna renta 102·40 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·55 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6 31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9 05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11 00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7 30 7 40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7 45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk.** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6 04 6.11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11 05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst „ „ „ „ „ Płasz „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8·58 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9 31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski